

nia” naukowcy zgodnie odwołują się do języka apokaliptycznego (por. *Dn* 9, 27; 11, 31; 12, 11), natomiast nie są zgodni w sposobie interpretowania obrazów i treści. Niektórzy uważają, że fragment odnosi się do pogańskiego posągu umieszczonego w świątyni, który został sprofanowany, inni widzą w tym określeniu nawiązanie do wrogiej osoby, która w innych tekstach przyjmuje imię „antychrysta” (por. *2 Tes* 2, 3-4). Jedni przyjmują więc interpretację historyczną, inni eschatologiczną – chodzi w każdym razie o jakąś profanację, o świętokradztwo, które jest znakiem czasu wielkiego ucisku i trudu oraz ogólnego poczucia zagubienia niosącego ryzyko oddalenia się od wiary. Mowa tutaj o wielkiej pokusie, prawie ponad siły ludzkie: *I gdyby Pan nie skrócił owych dni, nikt by nie ocalał* (w. 20). Odniesienie do Chrystusa rozświeśla nieco ten obraz i przygotowuje do następnej części mowy.

### Syn Człowieczy

Wersety 24-27 stanowią trzon całej przemowy i niosą bardziej pogodną nutę nadziei, a nawet pewności zwycięstwa Chrystusa. Po tekstach opisujących czas ucisku i sprawiających wrażenie, jakby Bóg zamierzał zniszczyć zepsuty wszechświat, przed oczyma wybranych staje zwycięska postać Chrystusa: *Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą* (w. 26). Oto, co zostało przygotowane dla tych, którzy wyszli zwycięsko z walki o wiarę, nie ulegli pokusie słuchania fałszywych proroków i pozostali mocno zakotwiczeni w Słowie Chrystusa, dla tych, którzy z powodu Ewangelii i Chrystusa znosili cierpienia: *Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba* (w. 27).

Mowa eschatologiczna zmienia charakter i staje się dzięki temu opisowi łaski i bliskości pełna słodyczy. Zjednoczenie z Chrystusem chwalebnym nie ma innego celu niż uczynić definitywnym Jego zwycięstwo. Paruzja czyli ostateczne przyjście Chrystusa chwalebnego przedstawiona jest jako ukoronowanie życia Jemu oddanego i obficie ubogaconego Jego obecnością. Jest to życie wieczne, czyli raj. Zwróćmy uwagę na stopniowanie czasowników: wybrani „ujrzą” Syna Człowieczego, który „przyjdzie” i „zbierze ich”: Chrystus przychodzi, aby zjednoczyć swoich wybranych. Paweł w podobnym kontekście dodaje: *i w ten sposób zawsze będziemy z Panem (1 Tes 4, 17)*.

O sędzie i o losie bezbożnych nie ma tutaj wzmianki. Mowa nie koncentruje się na wizji sądu, lecz na pełnej pocieszenia obietnicy dla wybranych. Zniknął mroczny i posępny ton apokaliptyczny i powróciła atmosfera typowa dla Ewangelii – dobrej nowiny dla wszystkich ludzi.

### Napomnienie

Aby nie ukrywać trudnej rzeczywistości i nie pozostawiać ludzi w opieszałym oczekiwaniu, mowa w końcowej części przybiera ton wezwania. Przyjście Chrystusa jest faktem zamykającym historię, końcem czasów i ostatecznym początkiem wieczności, trzeba więc być mądrym i żyć w czynnym oczekiwaniu. Mądrość to właśnie rozpoznawanie znaków czasów ostatecznych. Jezus nie da uczniom innej odpowiedzi na ich pytanie, jak tylko zachętę do czujnego oczekiwania. Zaprasza On do roztropności w rozpoznawaniu znaków końca czasów, podając przykład mieszkańców Palestyny, którzy zauważają, że zbliża się lato, kiedy wiosną widzą drzewo figowe okrywające się wielkimi liśćmi.

Czas ostateczny już nadszedł, chociaż nie znamy jego zakończenia, które przynależy do tajemnic Boga. Od człowieka żąda się czuwania, jak podkreśla Jezus w swojej mowie: *Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie... By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących* (w. 35-36). Chodzi tutaj o sen obojętności, zawinionej i nieodpowiedzialnej gnuśności, odejścia od wiary, zapomnienia o Chrystusie i Jego wymaganiach.

Wezwanie dotyczy pełnego zaangażowania i dobrych czynów życia chrześcijańskiego: *Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!* – tak kończy się mowa, która nie odpowiada na pytanie „kiedy” dotyczące końca świata, lecz wyjawia odpowiedź na pytanie „dlaczego”: świat ma się skończyć, ponieważ nadejdzie Chrystus chwalebny i uczyni swoich wybranych błogosławionymi na wieki. Oczekując Jego nadejścia chrześcijanin angażuje się w budowanie świata bardziej ludzkiego, bardziej sprawiedliwego i wiernego Chrystusowi. W ten sposób trwa on na czuwaniu i czyni swoje oczekiwanie owocnym. Píše o tym J. Mouroux: „Chrześcijanin jest tym, który pracuje, ofiaruje siebie i czyni wszystko, aby przyspieszyć przyjście Pana, ponieważ Chrystus jest tym, który wciąż nadchodzi”.

### **Nie daty, lecz wskazówki; nie czas, lecz postawa**

Niewłaściwa interpretacja tekstu biblijnego, plotkarska i jałowa ciekawość, pragnienie poznania przyszłości – to postawy niektórych sekt religijnych, które usiłują określić datę końca świata. Przynoszące rozczarowanie rezultaty ośmieszyły takie przewidywania. Wspomnijmy jedną z tych sekt, może najbardziej u nas znaną – świadków Jehowy.

Twierdzą oni, że śmierć kończy życie zarówno zwierząt jak i ludzi, że nie istnieje życie po śmierci. Nie ma więc sensu wspominać zmarłych i modlić się za nich. Jednak Jehowa wskrzesza w różnych okresach czasu niektórych uprzywilejowanych. Bardziej niż śmiercią świadkowie Jehowy zdają się być zainteresowani końcem świata przewidzianym przez proroctwa Russela, założyciela sekty, na rok 1914. Zaprzeczyły temu fakty i data została przesunięta na rok 1960, następnie na rok 1975...., obecnie nowa data jest do ustalenia. Poza datą podaje się też pewne okoliczności. Przy końcu świata nastąpi wielka bitwa podczas której Jehowa zniszczy bezbożną trójkę szatana, to znaczy jego władzę polityczną, ekonomiczną i religijną. Tej rzezi unikną tylko ludzie uznani za zasłużonych. Wybranych, którzy dostąpią przywileju wejścia do królestwa Jehowy, jest – według interpretacji *Ap 7, 4* – 144.000, i są to wyłącznie dorośli mężczyźni (wyłączone są więc dzieci i kobiety), którzy w sposób doskonały żyli doktryną świadków Jehowy. Dzisiaj liczba ta jest już prawie kompletna...

Cóż można powiedzieć o tej dziwacznej doktrynie? Próby zaplanowania Bożych dzieł okazują się śmieszne. Człowiek nie może znać tego, co Bóg zechciał zachować w tajemnicy, nie może poznać daty końca świata. Wiemy natomiast, ponieważ Bóg nam to wyjawiał, że życie trwa po śmierci ciała oraz że przeznaczeniem wszystkich jest zmartwychwstanie. Nie daty wymyślone przez ludzi są istotne, lecz wskazówki, które podaje nam objawienie; nie badania mające na celu odkrycie czasu końca świata, lecz postawy, które należy przyjąć, aby przygotować się do końca życia każdego człowieka oraz do końca świata. Powinniśmy je poznawać i wprowadzać w czyn. Właściwa perspektywa eschatologiczna jest fundamentem poważnego zaangażowania społecznego.

### Wartość słowa Jezusa

Mowa eschatologiczna rzuca światło na wartość słów Jezusa oraz konieczność zaufania im i tylko im. Uczniowie pytają: *Powiedz...* a Jezus odpowiada, jakby uchylając zasłonę okrywającą przyszłość, aby ona nie zastała ich nieprzygotowanymi. Słowo Jezusa zostaje przekazane wszystkim przez uczniów, którzy byli jego pierwszymi słuchaczami: *Lecz co wam mówię, mówię wszystkim...* (w. 37).

Jedynie wspólnota chrześcijan ubogacona słowami Pana będzie mogła właściwie przyjąć dramatyczne wydarzenia i odrzucić agresję fałszywych proroków, którzy sprzedają słowa bez pokrycia. Zawsze kuszącą pozostał pokusa szukania innego słowa, łatwiejszego i bardziej zrozumiałego.

Lękamy się ciemności, tego, czego nie widzimy, co ma nieokreślone zarysy. Taki jest także lęk przed przyszłością, przed nieznanym, często opisywanym w ciemnych barwach. „Jak się to teraz skończy?” pytają ludzie niepewni teraźniejszości i lękający się o jutro. Spontanicznie rodzi się pragnienie ucieczki do przeszłości, którą znamy z doświadczenia i którą tak lubimy idealizować: „Kiedyś to było dobrze.. w moich czasach...”

Także uczniowie nie są wyjątkiem od ogólnej reguły i potrzebują pomocy, aby właściwie rozumieć rzeczywistość i ożywić swoją nadzieję. Znają oni należącą do historii ich czasów sprawę bezbożności Antiocha Epifaniusza oraz są świadomi niełatwej do zaakceptowania dominacji Rzymian. Osobiście przeżywają trud zaistniałej sytuacji, która, doprowadzić miała do wojny żydowskiej zakończonej katastrofą. Jak interpretować i oceniać takie mroczne i groźne wydarzenia? Słowo Pana przynosi światło dla umysłu, porządkuje nieład przyjmujący for-

mę systemu, rozgrzewa serce, czyniąc je mężnym, aby mogło stawić czoła przyszłości, która jakakolwiek by była, zawsze stanowi część Bożego planu.

Słowo Jezusa nie zamierza w różowych barwach przedstawiać przyszłości, która niesie ze sobą zagrożenie, ani rozwadniać trudnych do zaakceptowania faktów. Jezus nie zamierza nikogo zwodzić, ludzie powinni bowiem być świadomi realnej sytuacji. Słowo Jezusa jednak nie tylko informuje, ale ma za zadanie przede wszystkim formować uczniów, a czyni to za pomocą gorących wezwań i naglącej zachęty. Wskazuje na to powtarzający się kilkakrotnie w tekście tryb rozkazujący: *Strzeżcie się, miejcie się na baczności, uważajcie, czuwajcie, uczcie się, nie wierzcie...*

Wezwanie nie wystarcza. Jezus ofiaruje także pewność; czasem jest to pewność dotycząca bliskiego czasu, innym razem – czasu odległego. Czasu bliskiego dotyczy zapewnienie o szczególnej pomocy Bożej, która towarzyszy znajdującym się w trudnych sytuacjach ludziom i podtrzymuje ich: *A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty* (w. 11). Natomiast obietnica mająca wymiar ostateczny dotyczy czasu odległego: *Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony* (w. 13).

Słowo Jezusa zapewnia o obecności i asystencji Boga, nie odbierając jednak odpowiedzialności człowiekowi, który czuje się przez nie wezwany do jeszcze większego zaangażowania. Konieczna jest przede wszystkim postawa czuwania, aby nie pozwolić się oszukać. Jezus powiedział kiedyś, że Jego uczeń powinien być prosty jak gołąb i przebiegły jak wąż (por. *Mt* 10, 16). Przebiegłość powinna pomóc mu rozeznaczyć pokusy fałszywych proro-

ków, zdolnych nawet do dokonywania cudów, lecz niezdolnych do integralnego odpowiadania na wolę Bożą.

Postawę chrześcijanina powinno cechować czuwanie, aby nie dał się on zwieść manii ciekawości oraz spekulacjom eschatologicznym, koncentrującym się na próbach określenia daty ostatecznego przyjścia Chrystusa, czyli końca świata. Tej daty nikt nie zna *ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec* (w. 32). Na granicy ortodoksji znajduje się odważne twierdzenie, odmawiające Synowi poznania czasu końca świata; jednak zostało ono wypowiedziane przez samego Jezusa, ma więc swoje uzasadnienie historyczne. Jest On niewątpliwie Synem Bożym i ma uczestnictwo w naturze Ojca, jednak jako Syn pozostaje podporządkowany Ojcu, który wyznacza miejsca (por. 10, 40) oraz zna dzień i godzinę paruzji oraz sądu ostatecznego (por. 13, 32). Do Boga należy władza wyznaczenia chwili, kiedy dokona On wypełnienia swojego Królestwa (por. *Dz* 1, 7) i On właśnie ofiaruje swoje Królestwo małej trzódce (por. *Lk* 12, 32) i z królewską wolnością przekaze je Synowi (por. *Lk* 22, 29).

### Zakończenie

Sobór Watykański II formułuje następujące wspaniałe stwierdzenie: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego” (Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 22). To znaczy, że wszystko, co czasowe, rozświetlone zostaje w wieczności, a to co skończone – w nieskończoności. Człowiek, aby zrozumieć samego siebie i swoje przeznaczenie, musi zwrócić się ku Chrystusowi. Chrześcijanin poznaje Chrystusa i trwa w oczekiwaniu na Jego przyjście. Spotkanie z Chrystu-

sem jest zbyt ważne, aby można było przeżywać je lekko-myślnie i powierzchownie. Decyduje ono bowiem o ostatecznym przeznaczeniu do życia lub do śmierci. Mobilizacja chrześcijanina polega na stałości i wytrwałości, które są przejawami nadziei „opierającej się na tym, że wieczność już weszła w czas i fakt ten nadaje jej charakter niezwykłego optymizmu” (J. Galot).

### **OD TEKSTU DO ŻYCIA**

1. Jak oceniam obecny moment w historii? Jak reaguję na lęk naszej epoki nuklearnej? Czy żyję w niepokoju spowodowanym możliwością katastrofy, w obojętności wobec tego, co się dzieje, czy w pogodnej ufności, że przyszłość, pomimo wszystko, pozostaje w rękach Boga? Czy ja sam buduję pokój moimi słowami i całym życiem? Czy jestem w stanie zauważyć i wskazać innym załączki dobra obecne w świecie?

2. Jakie środki posiadam, aby odróżnić prawdziwe proroctwo od fałszywego? Jakich głosów słucham z większym zainteresowaniem? Dlaczego? Jaki oddźwięk znajduje w moim życiu głos Chrystusa i Ewangelii?

3. Czy rozwijam z biegiem lat moje poznanie rzeczy ostatecznych: śmierci, sądu, piekła i nieba? Kiedy ostatni raz uczestniczyłem w katechezie (w formie lektury, dyskusji, konferencji...) na ten temat? Co mógłbym powiedzieć moim dzieciom czy przyjaciołom na temat raju? Czy mogę powiedzieć, że pod tym względem moje życie jest ukierunkowane? Jak rozumiem piekło i co mógłbym o nim powiedzieć? Czy nawiedzenie zmarłego lub cmentarza poza tym, że jest okazją do modlitwy jest także okazją do refleksji na temat śmierci i tego, co dzieje się po śmierci? Z kim ostatnio o tym rozmawiałem? Dlaczego?



4. Jezus wzywa do czujności. Co to dla mnie konkretnie znaczy? Jakie postawy, uczucia i wybory mogłyby być odpowiedzią na zaproszenie Jezusa?

5. Jak rozumiem i przeżywam relację pomiędzy życiem obecnym i przyszłym? Czy uważam je za coś zupełnie odmiennego, oddzielnego, czy też za odmienne, ale nie oddzielone od siebie?

## 11. MĘKA, ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE – CENTRUM I ISTOTA EWANGELII

---

Temat męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa prowadzi do centrum, do tego, co najistotniejsze w całej Ewangelii, do końca, który jest także początkiem.

Zainteresowanie pierwotnej wspólnoty tą tajemnicą można dobrze zrozumieć, myśląc o jej obowiązku wyjaśnienia sobie samej i innym sensu wydarzeń: jak bowiem wyjaśnić skazanie Jezusa i Jego hańbiącą śmierć? Jak można zwracać się do Niego jako do Pana życia? Wspólnota pierwotna w swoim przesłaniu głosi, że: *Ten Jezus, którego wyście ukrzyżowali, zmartwychwstał*. Jest to podstawowy przedmiot wiary, warunek zbawienia. Wszystkie wydarzenia związane są z tym łączącym je elementem. Nie zostały one przytoczone jako wiadomości kronikarskie, a ich autorzy nie są „historykami” we współczesnym znaczeniu tego słowa. Ich relacja nie jest zwykłym opisem kronikarskim, lecz orędziem wiary. Możemy wywnioskować, że Ewangelie nie są zbiorem faktów mających zaspokoić ciekawość, ponieważ:

- ◆ brakuje elementów, które mogłyby rzucić światło na uczucia protagonistów: niczego nie wiadomo np. o motywach, które popchnęły Judasza do wydania Mistrza za garść monet; wbrew upodobaniom współczesnych powieściopisarzy i dramaturgów, „przepowiadanie apostoelskie nie wykazuje żadnego zainteresowania psychologią postaci” (K.H. Schelkle);